Opłata pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 15 groszy.

GŁOS NARODU

CZWARTEK

12. LISTOPADA 1925.

NR. 262. — ROK XXXII.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA: 140.055. — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW: 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszen.	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludow.
Miesięcznie . . .	3·60 zł.	3·30 zł.	4·00 zł.	7·00 zł.	3·60 zł.

REDAKCJA TELEFON NR. 190. — ADMINISTRACJA TELEFON NR. 3344. — DRUKARNIA TELEFONY NR.: 3344 i 4406.

CENY OGŁOSZEŃ:

Zwykły (inseratowy)	15 gr
Nekrologi	30 „
Nadesłane	35 „
Po kronice	45 „
Na 1-ej stronicy	50 „
Drobne ogłoszenia od słowa (najmniej 10 słów)	7 „

Układ tabelaryczny 50% drożej.
Zamiejscowe 50% drożej.

Gdybyśmy poszli do Genewy...

Pojawiają się u nas głosy, na szczęście nieliczne, że Polska sama nie da sobie rady z trudnościami gospodarczemi, że powinna więc — wzorem Austrji i Węgier — zwrócić się do Ligi Narodów o pomoc. Nie trzeba zapewniać, że skrajny ten defetyzm gospodarczy jest raczej dowodem słabych nerwów, niż objektywnej oceny położenia. Jednak zachodzi obawa, że nadzieja na to ostateczne r e f u g i u m, jakiem ma być Liga Narodów, będzie osłabiać w społeczeństwie wolę wydobycia się z dzisiejszej nędzy własnemi siłami i pogłębi jeszcze obecną panikę, jaka się już w naszych sferach gospodarczych szerzy wobec bezczynności i niezaradności rządu. Trzeba więc spokojnie rozważyć szanse tego „ostatecznego ratunku“, jakie ma nam — zdaniem tych pesymistów — przynieść tylko Genewa.

Otóż wykluczmy odrazu wszelką analogję między Węgrami i Austrją a Polską. Sytuacja polityczna tamtych państw jest zupełnie inna, niż sytuacja Polski. Podejmując się sanacji Austrji i Węgier, działały wielkie mocarstwa reprezentowane w Radzie Ligi, przedewszystkiem w swoim własnym interesie. Gdyby bowiem ludność obu tych krajów zwątpiwszy w możność samoistnego życia państwowego, uciekła się do eksperymentów takich, jak n. p. przyłączenie do Niemiec (Austrja) lub wojna z sąsiadami (Węgry), to zagrożonym zostałby i pokój i nowy układ europejski, wytworzony traktatami pokojowymi. Chodziło więc w interesie pokoju o umożliwienie życia obu państwom i dlatego udzielono im zagranicznych pożyczek pod warunkami zresztą wcale nie łagodnymi. Najbardziej upokarzającem było ustanowienie komisarzy kontrolnych z ramienia Ligi, ale równie ważnym warunkiem sanacji było zobowiązanie się Austrji i Węgier do lojalnego współżycia sąsiedzkiego i gospodarczego z państwami Małej Ententy. Za pożyczki zażądano rezygnacji z narodowych aspiracji.

Tymczasem — powiedzmy to sobie szczerze — tegosamego interesu w utrzymaniu Polski w dzisiejszych granicach nie mają wszystkie państwa w Lidze reprezentowane. Nie ma go zwłaszcza Anglja i kapitał anglosaski, który w sprawie pożyczki głównie wchodzi w rachubę. Oczywiście z Polską silną, żywotną i umiejącą gospodarować każde państwo i każdy kapitał będzie zawierał pożyczki i robił interesy. Gdy jednak Polska ta słaba i skompromitowana własnym bezrządem przyjdzie do Genewy prosić o pomoc, to nie znajdzie się tam w roli równorzędnego kontrahenta, ale zdanego na łaskę bankruta, któremu się będzie jednostronnie dyktować warunki. A wtedy decydującym będzie interes tych, którzy nas zechcą ratować...

Pamiętajmy, że w Radzie Ligi zasiędą za kilka miesięcy Niemcy, które odgrywać będą rolę rzeczoznawcy w sprawach polskich. Ich głos będzie mile słuchany i to nietylko przez przedstawicieli Anglji. Można więc uważać za pewne, że pierwszym warunkiem ratowania nas byłoby obcięcie naszej armji do 100.000 lub nawet do 80.000, jak to Anglicy na konferencji pokojowej proponowali. Teraz po układach w Locarno wieje przecież w Europie wiatr antymilitarny i nietylko p. Chamberlain pije dzisiaj w Londynie „toast miłości z ambasadorem niemieckim“, ale i Francja, zmęczona kłopotami finansowymi i kolonjalnymi, buduje swą przyszłość na wierze w pokojowe zamiary Niemiec i Rosji.

Ponadto zainteresowanoby się w Genewie — przy redagowaniu warunków pożyczki — także naszemi mniejszościami. Mieliby tu do powiedzenia coś nietylko Niemcy, ale i żydzi, którzy przecież w wysokich finansach wysokie zajmują stanowisko. Autonomje terytorjalne i osobowe pod kontrolą obcą stworzyłyby z naszej Polski coś, coby przestało nareszcie być Polską...

Posiadamy Zagłębie węglowe, naftowe, lasy, monopole. Co za sposobność do złupienia Polski, która przecież — stałoby się to poprostu komunałem — nie umie tych skarbów wyzyskać.

Czy Niemcy i Anglja wysunęłyby odrazu sprawę zwrotu Pomorza i G. Śląska? Zapewne tak, a ostatecznie byłoby to dla nas już „zwycięstwem“ (p. Skrzyńskiego za to zwycięstwo prasa lewicowa ogłosiłaby ojcem ojczyzny), gdyby nas zmuszono do poddania losów tych ziem pod nową decyzję Ligi...

Załatwienie sprawy optantów i kolonistów niemieckich „w duchu Locarno“ to byłaby drobnostka. Swoboda zawierania traktatów handlowych przez Polskę oczywiście nie mogłaby być tolerowana. Zresztą po stracie Pomorza, Polska sama musiałaby szukać oparcia o Niemcy i zgodzić się na rolę Bawarji w Mitteleuropie niemieckiej...

Jest jasnem, że przeczytawszy takie lub tym podobne warunki, nasi delegaci uciekliby z Genewy. Ale toby tylko odwlekło kapitulację. Albowiem po ogłoszeniu bankructwa, jakiem byłoby udanie się do Ligi, jużby nam nigdzie nie dano zwykłej handlowej pożyczki. Bankrutom się nie daje. Zmuszonoby nas do powtórnej pielgrzymki nad Leman i tamby odbyło się coś podobnego do sceny sejmu grodzieńskiego...

Może przesadzamy w szczegółach. Ale kto obserwuje bieg polityki międzynarodowej, ten się zgodzi na zasadniczą myśl tego, co napisaliśmy. Genewa, to kapitulacja. Nie wolno nam o niej myśleć. P o l o n i a f a r a d a s e. Polska musi sama się zbawić, choćby przyszło użyć środków heroicznych. U n a s a l u s... n u l l a m s p e r a r e s a l u t e m w Genewie. Wyleczmy się więc z narowów liczenia na czyjąś pomoc, żyjemy przecież w Europie wieku XX. Kapitalizm anglosaski nie ma nic z Lohengrina, a napewno wiele z raubrittera...

Treść numeru:

Kielich miłości z ambasadorem niemieckim?

ROZCZULAJĄCE WYWODY P. CHAMBERLAINA.

Londyn. (PAT) Na bankiecie, wydanym przez lorda mera Londynu w Guilhali, minister spraw zagr. Austen Chamberlain wygłosił następujące przemówienie:

Toast, który wznoszę, jest toastem na cześć przyjacielskiej dobrej woli, toastem, który spełnić możemy z tem większem zadowoleniem, że stało się coś, co utwierdzając przyjaźń i dobrą wolę, czyni z toastu mego więcej, niż zwykłą ceremonję. Przyjęcie, jakiego doznał ze strony moich współobywateli wynik konferencji locarneńskiej, jest mi bardzo cenne, gdyż świadczy, że w Locarno byłem **rzecznikiem całego narodu angielskiego, nie zaś jednej partji politycznej.**

Linja polityki pokoju i zgody, po której szliśmy w Locarno, **jest najwyraźniej linją całego narodu.** (Długotrwałe oklaski). Nie jedynie traktaty przyniosą nam zmiany, których się po Locarno spodziewamy. **lecz duch tam panujący, duch, do którego świat cały tęskni. Locarno nie było skutkiem, lecz dopiero początkiem dobrych dążeń.**

Lordzie Merze! Pańskiej gościnności zawdzięczam **możność wychylenia kielicha miłości z ambasadorem niemieckim (!!).** Oby to, co dzisiaj ja uczyniłem, powtórzone zostało jutro przez inne narody.

—ooo—

Projekt ustawy o ustroju szkolnictwa.

(*Telefonem od naszego korespondenta*).

Warszawa. Do laski marszałkowskiej wpłynął wczoraj **projekt ustawy o ustroju szkolnictwa**, przyjęty już przez Radę ministrów.

Podajemy najważniejsze postanowienia tego projektu.

Artykuł 1 projektu brzmi: Ustrój szkolnictwa dąży do zapewnienia wszystkim obywatelom możliwie **najwyższego poziomu wychowania i wykształcenia**, oraz do przygotowania ich **do takiej zawodowej pracy**, jaka odpowiada ich zainteresowaniom i uzdolnieniom.

Artykuł 2 powiada: Ustrój szkolnictwa obejmuje następujące zakłady wychowania i szkolenia: 1) ochronki; 2) szkoły powszechne; 3. a) szkoły i kursa dokształcające, oraz szkoły i kursa dla dorosłych, b) kursa zawodowe, c) niższe szkoły zawodowe, d) licea ogólnokształcące, e) gimnazja ogólno - kształcące i ogólno-zawodowe, f) zakłady kształcenia dla nauczycieli; 4) szkoły akademickie i inne szkoły wyższe.

Artykuł 3 projektu: Wymienione w art. 2 zakłady wychowania i szkoły **są państwowe, samorządowe i prywatne.** Państwowym zakładem wychowawczym albo państwową szkołą jest zakład albo szkoła utrzymywana **albo przez państwo, albo na mocy ustawy przez państwo i samorząd terytorjalny, albo gospodarczy.** — Wszystkie pozostałe zakłady wychowawcze i szkoły są zakładami i szkołami prywatnemi.

Od artykułu 4 począwszy, projekt **normuje** kolejno typy szkolnictwa, ustalone w art. 2 Projekt zawiera **29 artykułów.**

DYSKUSJA W KOMISJI OŚWIATOWEJ NAD SZKOLNICTWEM DOKSZTAŁCAJĄCEM.

(*Telefonem od naszego korespondenta*).

Warszawa. Na wczorajszem posiedzeniu komisji oświatowej Sejmu, rozpoczęła się dyskusja nad referatem **pos. Mianowskiego (Ch. D.) o publicznem szkolnictwie zawodowem dokształcającem.**

Min. Stan. Grabski omówił szkolnictwo dokształcające i zgodził się z wywodami referenta, iż wykształcenie rzemieślników i pracowników fabrycznych powinno się przedewszystkiem oprzeć **na szkołach dokształcających**, albowiem specjalne szkoły rzemieślnicze **byłyby za drogie i nie można niemi obciążać budżetu.** — Dalej minister omówił **program szkół dokształcających** i postawił tezę, że w przeciwieństwie do programu ministerstwa przem. i handlu nauka w szkołach dokształcających powinna iść **nie tylko w kierunku ściśle zawodowym, ale też ogólno-kształcącym.** Pozatem minister zgodził się **na poprawki, zaproponowane przez referenta posła Mianowskiego.**

Zgodnie z życzeniem komisji dyskusję nad poprawkami zaproponowanemi przez referenta, odroczono do środy.

—ooo—

Proces Steigera.

Trybunał uchwalił konfrontację świadka Pasternakówny z insp. Sawickim.

Lwów. (PAT) Na wstępie wczorajszej rozprawy przeciwko Steigerowi przewodniczący ogłosił uchwałę trybunału co do wniosków obrony i prokuratora. Trybunał uchwalił między innemi **skonfrontowanie świadka Pasternakówny z inspektorem Sawickim.** Odrzucono natomiast wniosek obrony w sprawie przesłuchania szefa kancelarji cywilnej Prezydenta Rzeczypospolitej, p. Lenca.

Jednocześnie przewodniczący zawiadomił. że Ministerstwo spraw wojskowych wyznaczyło, jako rzeczoznawców środków wybuchowych, **majora Dr Braca i majora inż. Grossa.** W dalszym ciągu przesłuchano szereg świadków, których zeznania nie przyniosły nic nowego.

Antywłoskie demonstracje w Jugosławji.

Belgrad. (PAT.) W niedzielę odbyły się w Split **demonstracje antywłoskie.** Wielotysięczne tłumy ludności przeciągały ulicami i **demolowały sklepy włoskie.** Silny oddział wojska **rozprószył demonstrantów.** Demonstranci, przeważnie studenci, **spalili na placu Jelaczyca chorągiew włoską.** Druga chorągiew **została zniszczona przed konsulatem włoskim.**

Tłum demonstrował także przeciwko ministrowi spraw zagranicznych, Ninczicowi, który gratulował Mussoliniemu z okazji jego ocalenia od zamachu i wydał polecenie policji w Zagrzebiu, by stłumiła przemocą demonstracje przeciwko Włochom.

Ustawy sanacyjne w Sejmie.

OPOZYCYJNE MOWY POSŁÓW GRUSZKI I WYRZYKOWSKIEGO (P. S. L.). — PREMIER DEMONSTRACYJNIE OPUSZCZA SALĘ. — POBANDAŻOWANI POSŁOWIE NA POSIEDZENIU.

(*Telefonem od naszego korespondenta*).

Warszawa. Na wtorkowem posiedzeniu sejmu toczyła się dalsza dyskusja nad ustawami sanacyjnemi.

Rozpoczął ją **pos. Gruszka** (P. S. L.) przemówieniem **opozycyjnem**, w którem bardzo ostro atakował rząd.

Kiedy pos. Gruszka wystąpił na trybunę, **premjer Grabski** demonstracyjnie

OPUŚCIŁ ŁAWĘ MINISTERJALNĄ,

pozostał jednak w obrębie gmachu sejmowego.

Najkapitalniejszym punktem przemówienia pos. Gruszki było obalenie twierdzenia premjera Grabskiego, jakoby w czasie kryzysu październikowego **nie wpływały dostatecznie do kas skarbu państwa podatki i że dopiero po jego zakończeniu sytuacja się przesiliła.**

Następny mowca **pos. Wyrzykowski** (P. S. L.) **zajął również stanowisko opozycyjne** wobec całej ustawy. Podczas jego przemówienia **również nie było premjera.**

Zjawił się on dopiero, gdy zaczął przemawiać **pos. Moraczewski** (P. P. S.), który w chwili gdy telefonuje nam nasz korespondent — godz. 6 wieczór — przemawia. Dyskusja we wtorek nie zostanie zakończona, przeciągnie się na na środę i prawdopodobnie we środę nastąpi głosowanie.

Sejm zdaje się obradować będzie codziennie w ciągu tego tygodnia. Na początku posiedzenia zaszedł **bardzo charakterystyczny incydent.**

W niedzielę P. P. S. z jednej strony, a z drugiej strony grupa **posła Wojewódzkiego** urządziła równocześnie zjazd robotników rolnych **do tego samego miejsca, t. j. do cyrku.** Oczywiście doszło do szamotania, podczas którego potłuczono **5 posłów z grupy posła Wojewódzkiego.** Zjawili się oni na posiedzeniu Sejmu

DEMONSTRACYJNIE OBANDAŻOWANI.

Przed rozpoczęciem debat pos. Fiderkiewicz (Wyzw.) postawił wniosek **o zmianę porządku dziennego**, aby nasamprzód pod obrady szedł jego wniosek poświęcony tej sprawie. Wobec **protestu ze strony prawicy do zmiany porządku dziennego nie doszło. Wywołało to na ławach** komunistycznych

BURZLIWE PROTESTY,

wskutek których **pos. Ballin** (Wyzw.) **został wykluczony z posiedzenia.**

Nowela do ustawy o ochronie lokatorów w komisji

RZĄD JEST PRZECIWNY WSTRZYMANIU AUTOMATYCZNYCH PODWYŻEK KOMORNEGO.

Warszawa. (PAT.) Sejmowa komisja prawnicza pod przewodnictwem pos. Marka obradowała dziś w dalszym ciągu nad wnioskiem klubów P. P. S. i N. P. R. zmierzającym do nowelizacji ustawy o ochronie lokatorów, szczególnie w kierunku wstrzymania automatycznej podwyżki komornego. Na posiedzenie przybył delegat rządu, który w imieniu rządu oświadczył się co do tych wniosków. Z oświadczenia tego wynika, że rząd **jest przeciwny projektom**, zmierzającym do wstrzymania automatycznej podwyżki komornego. jest natomiast za **przedłużeniem ochrony, dotyczącej lokali fabrycznych**, wygasającej z końcem roku bieżącego, na dalszy rok, t. j. do końca r. 1926 z tem, że czynsz od tych lokali nie będzie mógł przewyższyć **100 procent czynszu przedwojennego.**

Ponadto rząd jest za upoważnieniem rządu do **udzielania moratorjów**, dotyczących zaległego czynszu, o ile sprawa dotyczy lokali jedno lub dwuizbowych i o ile niezapłacenie czynszu zostało spowodowane brakiem pracy, lub rzeczywistą nędzą.

Wreszcie rząd jest za **przedłużeniem terminu eksmisji, dotyczącej bezrobotnych z 6 miesięcy do 1 roku.**

Dyskusję nad oświadczeniem rządu odroczono do następnego posiedzenia, celem umożliwienia klubom naradzenia się.

OBRADY NAD SPRAWOZDANIEM NAJW. IZBY KONTROLI PAŃSTWA W KOMISJI.

Warszawa. (PAT.). Senacka komisja skarbowo-budżetowa, pod przewodnictwem sen. **Adelmana**, na dzisiejszem rannem posiedzeniu miała dokonać rozdziału referatów na rok 1926

Sprzeciwił się temu **senator Buzek**, który wniósł o odroczenie tej sprawy do czasu wpłynięcia budżetu do senatu. W rezultacie **wniosek ten uchwalono**, przyjmując jedynie zasadę, zaproponowaną przez senatora Zdanowskiego. aby przy rozdziale referatów budżetowych **pierwszeństwo mieli referenci z roku ubiegłego.**

W dalszym ciągu posiedzenia komisji wysłuchano sprawozdania **o czynnościach Najwyższej Izby Kontroli Państwa**, dokonanych w roku ubiegłym w zakresie budżetu Prezydenta Rzeczypospolitej, Sejmu i Senatu, Prezydjum Rady Ministrów, Najwyższej Izby Kontroli Państwa, Ministerstwa Spraw Zagranicznych.

Sprawozdania te składali referenci odpowiednich części budżetu na rok 1925.

—o0o—

WYCIECZKA PARLAMENTARZYSTÓW POLSKICH DO RUMUNJI.

(*Telefonem od naszego korespondenta*).

Warszawa. We wtorek wieczorem wyjechała do Rumunji wycieczka parlamentarzystów polskich pod przewodnictwem wicemarszałka **Plucińskiego** (Zw. Lud. Nar.). Biorą w niej udział posłowie: **Chaciński** (Ch. D.),, **Chądzyński** (NPR.), **Czetwertyński** (Zw. Lud. Nar.), **Dębski** (PSL.), **Kozicki** (ZLN.), **Niedzielski** (Wyzw.), **Pragier** (PPS.), **Stroński** Chrz. Nar.), **Wiślicki** (Koło żyd.) i senator **Kiniorski.**

Na granicy rumuńskiej będą posłowie powitani przez delegację **parlamentarzystów rumuńskich.**

Wycieczka przybędzie do Bukaresztu **we czwartek rano**, złoży wieniec **na grobie Nieznanego Żołnierza**, po południu będzie na posiedzeniu parlamentu rumuńskiego, gdzie przemówią prezydenci obu Izb, tudzież prezes Rady ministrów, następnie wieczorem odbędzie się obiad, wydany przez **premjera.**

W piątek podejmować będzie wycieczkę śniadaniem minister spraw zagranicznych, następnie posłowie złożą wizyty w pałacu pracy, wieczorem zaś będą na obiedzie, wydanym przez parlamentarzystów rumuńskich. **W niedzielę wycieczka będzie przyjęta przez króla.**

—o0o—

ZMIANY W RZĄDZIE NA RAZIE NIEAKTUALNE.

(*Telefonem od naszego korespondenta*).

Warszawa. Sytuacja polityczna w ciągu wtorku o tyle uległa zmianie, że wskutek wyjazdu całego szeregu **kierujących polityków** do Rumunji, prowadzone między stronnictwami rozmowy doznały chwilowo pewnej przerwy, wskutek czego cała możliwość zmiany gabinetu została odroczona.

—o0o—

Z dnia politycznego.

Tułaczka p. Dąbskiego.

Pisma donoszą, że poseł Jan Dąbski wystąpił z „Wyzwolenia", którego był dotąd prezesem. Powodem jego kroku jest niezadowolenie ze stosunków panujących w „Wyzwoleniu".

P. Dąbski połączył się z „Wyzwoleniem" w czerwcu r. 1923, kiedy to na czele kilkunastu posłów wystąpił z „Piasta", nie godząc się na współpracę ludowców ze stronnictwami ósemki w rządzie Witosa. Grupa p. Dąbskiego składająca się z samych piłsudczyków, rozpłynęła się wkrótce zupełnie w liczniejszem „Wyzwoleniu" i na politykę tego klubu żadnego nie wywierała wpływu. P. Dąbski, który dawniej w „Piaście" odgrywał rolę pierwszorzędną, piastował przez czas pewien urząd wiceministra spraw zagr. (zawarł traktat ryski) i będąc na razie zastępcą p. Witosa, uchodził już za jego następcę w szefostwie stronnictwa, stracił po secesji z „Piasta" wszelkie znaczenie w Sejmie i rozgoryczony wycofał się w ostatnim czasie z czynnej pracy politycznej. Mimo, że przeszedł niegdyś dobrą szkołę demagogji u p. Stapińskiego, nie mógł wytrzymać konkurencji pp. Walerona, Rudzińskiego, Poniatowskiego, Smoły i t. p. Podobno starał się przebłagać gniew p. Witosa, ale prezes „Piasta" odpowiedział:

„Wszystkich twoich towarzyszy przyjmę z powrotem, ale ciebie, Jasiu, nie!".

Wobec tego p. Dąbski zbliżył się do grupy pp. Bryla i Stapińskiego i niezawodnie teraz po wystąpieniu z „Wyzwolenia" do niej oficjalnie wstąpi. Ale pójdzie tam sam jeden tylko, gdyż jego towarzysze-secesjoniści zbyt zasmakowali w demagogji „Wyzwolenia", by zmieniać ją teraz na inną, w wydaniu „Przyjaciela ludu".

Secesja p. Dąbskiego jest dalszym przejawem rozkładu „Wyzwolenia".

P. Witos zaciera ręce...

Nareszcie się zdecydował!

P. minister Sokal zdecydował się objąć stanowisko prezesa stałej delegacji polskiej przy Lidze Narodów w Genewie po p. Kajetanie Morawskim, który ma zostać wiceministrem spraw zagr. W ten sposób przestanie wreszcie p. Sokal urzędować w wagonie sypialnym, kursującym między Warszawą a Genewą i zajmie się jakąś pracą w jednem z tych miast. Dotąd gdy kto chciał go widzieć w Warszawie, to odpowiadano, że pan minister pracy bawi jako delegat rządu w Genewie na Radzie administracyjnej pracy, lub na sesji Ligi Narodów, w Genewie zaś p. Sokal nie mógł dopilnować żadnej sprawy, gdyż obowiązki ministra wzywały go do Warszawy... Wybierając teraz Genewę, salwuje się p. Sokal przezornie ze statku rządowego, którego los w najbliższym czasie jest bardzo niepewny...

Wymieniają pośród kandydatów do następstwa także nazwisko ks. posła Woycickiego z Ch. D. Ks. Woycicki posiada wysokie kwalifikacje do tego urzędu, jest bowiem wybitnym znawcą problemów socjalno-politycznych i prezesem komisji opieki społecznej w Sejmie. Jednak uważamy za nieprawdopodobne, by Ch. D. angażowała się obecnie w rządzie p. Grabskiego, kiedy potrzebne są zasadnicze w nim zmiany in capite et in membris...

O czem piszą inni?..

Burzliwy zjazd socjalistycznych chłopów. — Uchwalono żądać ziemi bez wykupu. — Program sanacyjny pos. Michalskiego. — Groźna sytuacja na terenie międzynarodowym.

W ub. niedzielę urządziła P. P. S. zjazd robotników rolnych oraz włościan bezrolnych i małorolnych. Wzięło w nim udział rzekomo 6000 (według „Robotnika") w rzeczywistości zaś tylko kilkuset chłopów. Resztę audytorjum stanowili robotnicy warszawscy. Pepesowcy postanowili nie wpuścić do cyrku, gdzie się toczyły obrady, komunistów i N. P. Ch-owców. Nie było to rzeczą łatwą, gdyż i komuniści i zwolennicy p. Wojewódzkiego usiłowali za wszelką cenę opanować zjazd, a przybyli z prowincji wieśniacy nie umieli odróżnić agitatorów i sztandarów socjalistycznych od komunistycznych. Zdarzyło się więc, że — jak donosi „Kurjer Poranny" — komuniści

„obsadziwszy dworce kolejowe w Warszawie, zgłaszali się do przybyłych na wiec wieśniaków jako delegaci i przyprowadziwszy nieznających Warszawy włościan pod cyrk, rozwinęli tu sztandary komunistyczne, imitując w ten sposób jakoby oni sami w tak znacznej sile przybyli. Delegaci Niez. Partji Chłopskiej zauważywszy swych członków pod sztandarami ZMK., dla wyprowadzenia wieśniaków z pułapki, wespół z policją rozdzielali przybyłych od wywrotowców".

I w cyrku i przed cyrkiem przyszło do bójek. „Milicja" P. P. S. pod wodzą tow. Łokietka poturbowała kilku posłów z Niez. Partji Chłopskiej. Policja aresztowała wielu komunistów. Zbytecznem byłoby dodawać, że są to przeważnie żydzi.

Zjazd uchwalił kilka rezolucyj; potępiono Senat za „pogorszenie" ustawy rolnej i ziemian za „antypaństwową i zbrodniczą" agitacje przeciw reformie rolnej i wyrażono nadzieję, że P. P. S. będzie prowadzić „nieubłaganą walkę o pełną i niesfałszowaną reformę rolną", a mianowicie o

„1) odebranie ziemi obszarnikom bez wykupu; 2) przeprowadzanie parcelacji wyłącznie przez rząd i 3) nadzielenie ziemią robotników rolnych, drobnych dzierżawców, bezrolnych i małorolnych".

Bardziej radykalnych żądań nie potrafiliby chyba postawić niedopuszczeni na zjazd N. P. Ch-owcy i komuniści.

Krakowska P. P. S. oddawała w tym dniu „hołd ofiarom 6 listopada". „Naprzód" twierdzi, że dr. Drobner przemawiał „bez porozumienia się z kimkolwiek", a jego „przemówienie przyjęte zostało przez robotników z politowaniem".

„Dziennik Poznański" podaje mowę pos. Michalskiego, wygłoszoną w ub. sobotę na akademji poselskiej w Poznaniu. Omówiwszy obszernie błędy polityki gospodarczej rządu i inne przyczyny kryzysu, wskazał pos. Michalski następujące środki sanacji: wciągnięcie obcych kapitałów do Banku Polskiego, „śmiała i rzetelna reforma ustawodawstwa socjalnego". Do tej reformy przywiązuje p. Michalski wielkie znaczenie. Następnie

„budżet musi być w sposób drakoński w jaknajszybszym czasie obkrojony i to w sposób bardzo znaczny.

Przedsiębiorstwa państwowe powinny być u nas skomercjalizowane.

Równolegle z powyższemi zamierzeniami, musi być poddaną rewizji nasze reforma walutowa. Wiecznie w błędzie nie można tkwić, a z powodu błędu popełnionego, nie może kraj ginąć.

A wreszcie należy z najwyższą energją przystąpić do dzieła prawdziwej oszczędności w gospodarstwie państwowem i tępienia nadużyć".

Drugi mowca, pos. Stroński, mówił między innemi o położeniu międzynarodowem Polski.

„W naszej polityce zagranicznej — stwierdził — stan rzeczy, który wytworzyło Locarno, jest bodajże najgroźniejszy. Układy w Locarno podważyły wszystkie trzy rękojmie bezpieczeństwa naszego: traktat wersalski, statut Ligi Narodów i sojusz nasz z Francją. Pakty w Locarno, które gotowimy przyjąć, mogą stworzyć okres, w którym Niemcy czynnie przystąpią do naruszenia naszych granic".

Poznań powinien zdaniem pos. Strońskiego przemówić i ostrzec Polskę przed grożącem niebezpieczeństwem.

NA SZEROKIM ŚWIECIE.

„Anno Santo" przedłużone o 6 miesięcy

Donoszą z Rzymu, iż natychmiast po zamknięciu Świętych Drzwi (Porta Santa) w grudniu bieżącego roku, Ojciec Święty ogłosi bullę, w której oznajmi o przedłużeniu Miłościwego Lata na 6 miesięcy.

Bulla ma także oznajmić, iż katolicy, odwiedzający okoliczne swoje kościoły pod kierunkiem biskupów, otrzymają taki sam odpust, jaki ci, którzy przybyli do Rzymu w r. 1925.

De Pinedo — chluba Włoch.

Onegdajszy powrót włoskiego lotnika de Pinedo z wspaniałego, nienotowanego dotychczas w dziejach lotu nad trzema kontynentami i przebieniu 55.000 kilometrów drogi, stał się powodem szeregu pełnych entuzjazmu manifestacyj patrjotycznych. Po wylądowaniu de Pinedo na Tybrze, w obecności przedstawicieli najwyższych władz i kilkudziesięciotysięcznych tłumów publiczności, Mussolini wzruszony, ucałował dzielnego lotnika, zaprosił go do swego automobilu i w tryumfie przez wspaniale udekorowane ulice stolicy, pośród niemilknących okrzyków entuzjastycznych tłumów, zawiózł go do pałacu Chigi. Przychylając się do życzenia publiczności, Mussolini wyszedł na balkon wraz z obu lotnikami, w otoczeniu przedstawicieli najwyższych władz i wygłosił przemówienie:

„Wobec całego narodu oddaję hołd bohaterskim czynom komendanta de Pinedo i składam świadectwo mojej i waszej sympatji dla jego wiernego towarzysza podróży". Rozmaite odległe narody poznały wreszcie czem są Włochy. Oto jest zwiastun jutra, które należy do nas. Dzień dzisiejszy jest dniem dumy dla całego narodu włoskiego".

Znowu oszuści „polscy" w Paryżu.

Niedawno policja paryska aresztowała sześciu „Polaków", oskarżonych o sprzedawanie fałszywych paszportów. Oto nazwiska tych „Polaków", które podajemy za paryskim „Matinem": Szaja Cukiermann, Abraham Majnemer, Mordko Brzostek, Aron Sokolski, Benejam Rosen, Moszek Rosenberg. Twierdzą oni, iż paszporty te otrzymali od nieznanych agentów.

Kto działa na szkodę naszego państwa zagranicą?

ANGLJA POŚWIĘCI 2 MINUTY MILCZENIA NIEZNANEMU ŻOŁNIERZOWI. W tym roku jak i w przyszłych latach w przededniu rocznicy zawieszenia broni, grób Nieznanego Żołnierza odwiedzany jest przez liczne rzesze. — Dzień 11 listopada poświęcony będzie nabożeństwom za dusze poległych żołnierzy. O godzinie 12-tej zarządzona będzie w całej Anglji dwuminutowa chwila ciszy, oraz zostanie odprawione uroczyste nabożeństwo u grobu Nieznanego Żołnierza w opactwie Westminster i w katedrze św. Pawła. Wieczorem zaś odprawione będzie nabożeństwo żałobne w Alberthallu.

ROZŁAM W CERKWI UKRAIŃSKIEJ. W Kijowie odbył się zjazd przedstawicieli parafij należących do t. zw. „Ukraińskiej Cerkwi Autokefalicznej". Zjazd wypowiedział się przeciwko kierownikom ukraińskiego ruchu cerkiewnego na czele z metropolitą Lipkowskim, oskarżając ich o knowania antysowieckie o utrzymywanie stosunków z Petlurą. Jednocześnie zjazd uchwalił utworzenie nowej „Cerkwi Ukraińskiej", która ma „urzeczywistnić ideały społeczne Chrystusa na Ukrainie" i wysłał telegram powitalny do rządu Ukrainy sowieckiej w Charkowie.

LUDNOŚĆ FILIPIN ZADECYDUJE SAMA O SWOIM LOSIE. Donoszą z Manilli, że do parlamentu filipińskiego wniesiono projekt urządzenia wśród ludności archipelagu plebiscytu, któryby zadecydował, czy Filipiny pragną należeć do Stanów Zjednoczonych, czy też nie.

ŚMIERĆ CESARZA ANAMU. Nadeszła z Tonkinu wiadomość o śmierci cesarza Anamu, Khai Dinh. Anam leży w Indo-Chinach i znajduje się pod protektoratem francuskim.

KLĘSKA WILKÓW W ROSJI. Pisma sowieckie donoszą, że wilki i niedźwiedzie rozmnożyły się ogromnie w Rosji i stały się prawdziwą klęską. W okolicy Pudajska podczas jednej tylko obławy zabito 39 niedźwiedzi. W okręgu Pietrozawodskim chłopi z powodu napadów niedźwiedzi boją się jeździć w pojedynkę do lasu. W najbliższej okolicy Moskwy jednego dnia zabito 20 wilków, z których 3 w promieniu 12 kilometrów od centrum miasta.

UMARŁ Z RADOŚCI, ŻE ODZYSKAŁ WZROK. W Toronto w Kanadzie jeden z mieszkańców tamtejszych odzyskał wskutek zabiegu chirurgicznego wzrok, stracony przed laty 20. Gdy zdjęto mu opatrunek, zawołał uradowany: „Och, widzę nareszcie"! Przejął się jednak do tego stopnia odzyskaniem wzroku, że w cztery godziny potem ze szczęścia zmarł ze wzruszenia i radości.

GENERAŁ ARMJI ZBAWIENIA W PRADZE. 20 b. m. — jak donosi PAT — przyjeżdża do Pragi znany generał Armji Zbawienia, Booth, i wygłosi tam odczyt.

Śląska Ch. D. przeciw p. Grabskiemu.

W ubiegłą niedzielę odbył się liczny zjazd delegatów Kół Ch. D. z pow. rybnickiego. Referaty wygłosili: pos. Korfanty, pos. Kwiatkowski i red. Łączkowski. Po dłuższej dyskusji przyjęto jednogłośnie rezolucję, wyrażającą całkowite uznanie dla władz stronnictwa i wzywającą członków stronnictwa do intensywnej pracy organizacyjnej. Rezolucja domaga się, by klub Ch. D. dążył do radykalnej redukcji budżetu i stwierdza, że

„obecny system rządów jest szkodliwy dla państwa, oraz szerokich warstw ludowych, doprowadzając do zamykania coraz nowych warsztatów pracy na Śląsku, wzywa klub Ch. D. do natychmiastowego zaniechania popierania rządów obecnego premjera, p. Grabskiego".

Podobne uchwały przyjęto również na innych zebraniach Ch. Demokracji.

———oOo———

Ks. sen. Adamski o przesileniu.

Poznański „Postęp" drukuje przemówienie prezesa Stronnictwa Ch. D., ks. sen. Adamskiego, wygłoszone w ub. sobotę na zebraniu Rady Wojewódzkiej Ch. D. w Poznaniu. Przemówienie było poświęcone przyczynom obecnego kryzysu gospodarczego. Do najważniejszych przyczyn zaliczył ks. Adamski fałszywy system, obrany przy uzdrawianiu waluty, zbyt wygórowany budżet i niezdolność tak czynników rządowych, jak i samorządowych do oszczędności, wreszcie ducha socjalistycznego, który popchnął Polskę do walki z kapitałem. Zaszkodziły też nam niemało traktaty handlowe z sąsiadami i wojna celna z Niemcami. Omówił następnie ks. Adamski zasady planu sanacyjnego Chrześcijańskiej Demokracji. Pierwszą zasadą jest ujęcie programu gospodarczego, raz ujednostajnionego, w pewne karby, aby zmiana rządu nie oznaczała całkowitej przebudowy gospodarstwa krajowego. Kapitałowi powinien rząd zapewnić bezpieczeństwo. Chrześcijańska Demokracja — oświadczył dalej ks. Adamski — będzie głosować za redukcją budżetu, choćby się to nawet niektórym nie podobało. Dążąc do wzmożenia pracy w narodzie, nie będzie Ch. D. walczyć z 8-godzinnym dniem pracy, ale wystąpi przeciw zakazowi pracy dla tych, którzy z głodu giną. W przemówieniu swem podkreślił ks. sen. Adamski ogromną rolę opinji społecznej, która niejednokrotnie nie może się pogodzić z różnemi niepopularnemi zarządzeniami. Dlatego też wszystkie organizacje Chrześć. Demokracji powinny przygotowywać społeczeństwo do poparcia opracowanego przez stronnictwo planu sanacyjnego.

———oOo———

Spartańskie wychowanie w szkole średniej

Z kół profesorów gimnazjalnych otrzymujemy następujące uwagi:

Szkoła średnia obecnie przybiera coraz więcej charakter zakładu, w którym wychowanie umysłowe schodzi na plan dalszy w porównaniu z fizycznem. W imię hasła: „wychować obywatela-żołnierza", wpada się w przesadę i wychowuje się raczej żołnierza, niezbyt przystosowanego jednak do nowoczesnej techniki wojennej. Obok nauk zręczności, szczególniejszego uprzywilejowania doznaje nauka gimnastyki, a świadczy o tem choćby ten fakt, że gdy do każdego przedmiotu naukowego stosuje się już prawie zasadę, że może go uczyć każdy nauczyciel, byle tylko uchronić fachowca przed godzinami nadliczbowemi, wyjątek czyni się dla zabaw i gier ruchowych, które musi prowadzić nauczyciel gimnastyki, choćby miał i 10 godzin nadliczbowych. O to mniejsza, ale ważniejszem jest to, że młodzież obciążona już dość zajęciami nie mającemi związku z wykształceniem umysłowem, obecnie zużywa jeszcze więcej czasu na gry i zabawy ruchowe z uszczerbkiem nauki.

A przecież tego ruchu ma aż nadto na wycieczkach naukowych i krajoznawczych, w hufcach szkolnych, w obozach letnich, w zabawach podczas pauz, ba nawet w czasie każdej lekcji w t. zw. ćwiczeniach oddechowych, no i w zabawach ruchowych obowiązkowych poza nauką gimnastyki. Jeśli zaś dodamy do tego, że w niektórych zakładach młodzież dojeżdżająca traci dużo czasu na jazdę i kilkukilometrowe nieraz dochodzenie do stacji, to już przyznamy chyba, że dość dużo poświęca ona czasu na rozwój fizyczny.

Nie zawsze też gimnastyka jest prowadzona w zakresie wymagań hygjeny, bo nieraz uczniowie ćwiczą w nieopalonych salach, lub grają wśród tumanów kurzu w „koszykówkę", wchłaniając całe masy pyłu do płuc, albo też gdy w połowie lekcji każdej wdechują głęboko zanieczyszczone powietrze, bo trudno przypuścić, by z równoczesnem otwarciem okien w czasie oddechów i wydechów czyściła się momentalnie atmosfera sali szkolnej. Nauczycielstwo przekonało się po kilku latach doświadczenia, że przesadnio stosowane reformy obniżyły tylko poziom umysłowy gimnazjów.

Powinny też władze szkolne mieć na oku to, że lepiej chyba przysporzyć społeczeństwu obywateli zdolnych do pracy naukowej na polu wynalazków, niż wychować legjony muskularnych a niedouczonych Spartan, którzy zresztą jako żołnierze mogą się okazać bezsilnymi wobec niewygimnastykowanych, lecz posiadających nowoczesną wiedzę w zakresie techniki wojennej, wrogów. Poza tem wszystkiem gimnazja winny pozostać szkołami ogólno kształcącemi, a nie należy ich zamieniać stopniowo na szkoły kadeckie, jak się obecnie w gruncie rzeczy dzieje.

Dr. St. Gr.

———oOo———

Judaica.

Żydzi-rolnicy w Polsce.

Myliłby się ten, ktoby sądził, że rolnictwo w Polsce jest zupełnie wolne od żydów. Są zarówno „obszarnicy", jak i drobni rolnicy żydowscy. Obszarnicy — nieliczni zresztą — to finansiści żydowscy, którzy majątki ziemskie uważają za dobrą lokatę kapitału. Natomiast do zwiększenia się liczby drobnych rolników przyczynił się ruch syjonistyczny. Celem przygotowania przyszłych pionierów rolnictwa jużto w Erec Izrael, jużto na Krymie, młodzież żydowska liczniej wstępuje do szkół rolniczych, a „chalucowie" pracują jako robotnicy rolni. W ub. roku powstało — jak doniósł „Nasz Przegląd" — stowarzyszenie „Skorganau — Rolnik i Ogrodnik". Ma ono zrzeszyć wszystkich rolników-żydów, założyć szkołę rolniczą, organizować wykłady i odczyty o rolnictwie i t. d. W roku bieżącym zamierza stowarzyszenie „Skorganau" zwołać zjazd wszystkich pokrewnych stowarzyszeń żydowskich celem stworzenia jednolitego związku na całą Polskę.

Kolonje żydowskie są wspierane przez żydów amerykańskich, szczególnie zaś przez „Jewish Colonisations Association". Ze sprawozdania tego towarzystwa wynika, że rolnicy żydowscy uprawiają nietylko czosnek i cebulę, lecz także zboże. W kolonjach żydowskich: Zamoście, Sarajewo, Synajsko, Galilejsko, Abramowo, Konstantynowo i Pawłowo był w tym roku doskonały urodzaj. „Nasz Przegląd" tak o tych urodzajach pisał: „Przeciętnie zdjęto(!) z pnia(?) od 12 do 15 kwintalów zboża, zasianego na jednym hektarze. Z jednego hektaru zasianego(!) kartoflami zebrano od 150 do 165 kwintalów". Nigdy nie grzeszył organ syjonistyczny dbałością o poprawność formy i stylu, tym razem jednak napisał parę zabawnych nonsensów. W sprawozdaniach z giełdy i w opisach spekulacyj handlowych takich błędów „Nasz Przegląd" z pewnością nie popełniłby. Nic dziwnego! Co innego giełda i finanse, w których synowie Izraela „ro,bią" już od wieków, a co innego rolnictwo, do niedawna pozostawiane wyłącznie „gojom". Dużo jeszcze wody w Jordanie upłynie i dużo pracy poświęcą profesorowie uniwersytetu w Jerozolimie swym kilkudziesięciu słuchaczom, nim żydowski język wzbogaci się i wygimnastykuje w zakresie rolnictwa. Jeszcze nieraz będą zdejmować z pnia zboże i siać kartofle! Oby tylko nie sadzili gruszek na wierzbie!

———oOo———

Pomnik dla uczczenia „Cudu nad Wisłą".

Uczczenie „Cudu nad Wisłą" dotąd nie nastąpiło. Dotąd nie stanął żaden pomnik na polach Radzymina.

A tymczasem rzeźbiarz Romuald Zerych pomnik taki stworzył. Jest to olbrzymia postać Chrystusa, wznosząca głowę do góry, gestem wyzwolenia i nadziei. Ale barki Zbawiciela obciąża brzemię naszych grzechów. Postać ułożona z ciężkich brył geometrycznych, wyrasta wzwyż, jakby przywalona brzemieniem. Chrystus wznosi dłoń przebitą, z której spadają krople krwi. Całość pojęta może ekspresjonistycznie, ale, jak zauważyła krytyka, ściśle w duchu polskim, robi wrażenie nad wyraz potężne.

Stoi oto ten posąg w glinie, w ciasnej pracowni w Domu Kanoniczek w Warszawie i grozi rozkruszeniem się. Niema środków nawet na formę, nie tylko na wykonanie w kamieniu, jak projektuje rzeźbiarz. Departament sztuki oczywiście na ocalenie tego dzieła środków nie znalazł.

Przypomina się nam bolesna historja Kurzawy...

Jeżeli wogóle pomnik pod Radzyminem ma stanąć, czemu nie ma być z tem złączone utrwalenie monumentalnego dzieła sztuki, które jej chwałę przyniesie?

Cud nad Wisłą był cudem Boga. Nie można uczcić go odpowiedniejszym monumentem, jak tym, któryby jednocześnie był symbolem religijnym i dziełem natchnienia, zawsze idącego z góry...

Zerych zdobił wraz z Dunikowskim kościół OO. Jezuitów w Krakowie. Niedawno otrzymał nagrodę za jedną ze swych rzeźb od Departamentu Sztuki.

Powinien się zawiązać komitet pomnika „Cudu nad Wisłą", któryby zajął się projektem Zerycha i ustawił tę potężną postać-symbol na polach Radzymina.

Koszta nie są tak nadzwyczajne. Czy nie znajdzie się wśród magnatów polskich żaden, któryby zasłużył sobie na taka sławę u Narodu, jak Paderewski wystawieniem pomnika Grunwaldzkiego?

A. Z.

NIE SPISZ SPOKOJNIE I JESTES ZDENERWOWANY, UŻYWAJ SANATOR.

KRONIKA KRAJOWA.

Wykrycie fałszerzy paszportów.

Policja lwowska wpadła na trop szajki fałszerzy paszportów zagranicznych, która miała swoją centralę w Warszawie przy ul. Muranowskiej, w mieszkaniu niejakiego Meiera Koppera. Szajka zaopatrywała swoich klientów w paszporty zupełnie gotowe do użytku, z wszelkiemi wizami konsulatów. Policja zwróciła się do Krakowa i Warszawy o inwigilowanie osób, zgłaszających się w konsulatach po wizę. W związku z tem aresztowano w Krakowie Esterę Sternfeld, która przyniosła do zawizowania w konsulacie niemieckim trzy paszporty. Stwierdzono, iż pieczątki i podpisy wszystkich osób na paszportach zostały sfingowane.

RABINI WARSZAWSCY U KARD. KAKOWSKIEGO. Kard. Kakowski przyjął delegację rabinatu warszawskiego w osobach trzech rabinów, którzy przedstawili konieczność uregulowania sprawy rozwodów. Często się bowiem zdarza, że żyd zamiast rozwieść się z żoną żydówką, przechodzi na katolicyzm, żeniąc się po raz drugi i nie udzielając pierwszej żonie rozwodu, która nie może następnie ponownie wyjść za mąż. Takich rozwiedzionych żydówek jest około 7.000. Rabini prosili Kardynała o wpływanie na duchowieństwo, aby żądało od żydów uregulowania swoich stosunków rodzinnych, zanim przejdą na katolicyzm.

STUDENCI XI. GIMNAZJUM WE LWOWIE OFIAROWUJĄ SAMOLOT. W ubiegłą niedzielę na lotnisku Janowskiem we Lwowie odbyła się uroczystość przekazania władzom wojskowym samolotu bojowego, ufundowanego składkami młodzieży szkolnej, rodziców i profesorów XI. gimnazjum. Sumę potrzebną na zakup samolotu zbierała młodzież przez cały rok. Samolot oddano w ręce 6-go pułku lotniczego.

„KRÓL POLSKI ZYGMUNT BAUMGART PROSI DLA SIEBIE O 2 OBIADY". Takiej treści bilet wizytowy wręczył pewien mężczyzna straży przybocznej prezydenta Rzeczypospolitej, domagając się audjencji. Człowiekiem tym zajęła się policja, która jednak stwierdziwszy, iż p. Baumgart jest nieszczęśliwym, cierpiącym na manję królewskości i do tego pozbawionym pracy i środków do życia — wypuściła go na wolność.

WIELKIE DZIEŁO FOXA WYŚWIETLA KINO „WANDA"
Film tysiąca sensacji
„Łódź piracka U. 777."
Porywający dramat bohaterskiej miłości, która zwalcza nieprawdopodobne niebezpieczeństwa 8 aktów
Napięcie 100 dramatów! — Luksus 100 pałaców! — Sensacje 100 filmów!
Nadto: „Dodo wśród Indjan" Nieopisanej wesołości 2 akty
oraz najaktualniejsze zdjęcia ze Lwowa i Warszawy:
POGRZEB NIEZNANEGO ŻOŁNIERZA.

Z „Pałacu Sztuki“.

Ignacy Pinkas.

Na krótki czas — bo na przeciąg dwóch tygodni — została otwarta w „świetlicy“, w Towarzystwie Sztuk Pięknych wystawa prac Ignacego Pinkasa. Są to pejsaże, motywy architektoniczne i zabytkowe miasta Pragi, gdzie ostatnio artysta ten przebywał. Z punktu widzenia „rodzimości“ w pejsażu i architekturze nie wiele pozornie mogłaby nas interesować architektura miasta Pragi; nie umniejsza to jednak wartości dzieła, o ile ono jest interpretowane indywidualnie przez artystę i Polaka w jednej osobie.

Z pośród kilkudziesięciu fragmentów architektonicznych zwraca na siebie uwagę impresją w traktowaniu białości chmur obraz, zatytułowany „Karlstein“. — „Teatr Narodowy“ i „Kościół św. Mikołaja“, poprawnie i zręcznie malowane, każą przypuszczać, że jednak artysta nie jest bez wpływu czeskich malarzy. Natomiast kilka „ogólnych widoków“ na Pragę świadczą o sile w ujęciu kolorystycznem i dużych walorach malarskich.

W całości dorobek ten pokaźny charakteryzuje pewna nerwowość i pospiech, co, jako wrodzona indywidualność artysty, nie pozwala mu na pogłębienie się w zakresie obranego tematu. Życzyćby należało młodemu artyście, aby zaczerpnąwszy powietrza z Zachodu i przeszedłszy wielkie galerje Florencji, wyszedł zwycięsko z walki, jaką toczy ze samym sobą i aby zwycięstwem tem była szczerość i cześć dla prawdziwej sztuki.

B. Zaleski.

—oOo—

Z teatru im. Słowackiego.

„Rozwiedźmy się“ — komedja w 3 aktach W. Sardou.

„Rozwiedźmy się“? — Już się tak gładko rozwodzimy, że raczej „pobierzmy się“ byłoby dzisiaj nowością i raczej uciekanie z separatki do sypialni małżeńskiej mogłoby stworzyć oryginalną sytuację. Nic więc dziwnego, iż na komedję Sardou patrzymy jak na portrecik z epoki, wymalowany przez malarza-światowca, czyli pana, który nic nie „podkreśla“, nirzego nie „wydobywa“, niczego nie „szuka“, ale wyłącznie bawi oko i zręcznie upiększa. Tutaj maleńki pieprzyk, tam kokieteryjna obsłonka — tutaj wymowny uśmieszek, tam oczy anielicy, wszędzie zaś zupełny brak artystycznej emocji, oraz twórczego pędu. Cichutko, dyskretnie, scenka za sceną, odrobiona na zimno — słowem sceniczna wirtuozerja doprowadzona do doskonałości. Ponieważ „rozwiedźmy się“ trąci myszką (pomimo stosunkowo młodego wieku), więc mam wrażenie, że należałoby tę myszkę zachować w wykonaniu. Cyprjanna, czekająca z biciem serca na uchwalenie przez wysoką izbę prawa rozwodowego, nie powinna pokazywać kolan, lecz powinna emancypować się najwyżej do kostek.

Salon pana de Prunelles nie powinien świecić obrazami otrzaskanemi z benzyną i z tem czemś szofersko-pilotowem, co stanowi podstawę współczesnych form towarzyskich, ale powinien być niejako obliczem ciotki, zdumionej, że gdzieś, jakaś panna wyszła na ulicę bez guwernantki. Wówczas całość nabrałaby artystycznego sensu: sztuka nie drażniłaby pretensją do nieśmiertelności, przeciwnie, zamieniłaby się w to, czem jest: w teatralne „pewnego razu“. Tymczasem stało się inaczej. „Rozwiedźmy się“ grano zupełnie tak samo, jak np. „Codziennie o piątej“: z „pewnego razu“ zrobiono „dernier cri“, co jest możliwe tylko w stosunku do dzieł twórczych. Hamlet zniesie nawet frak, pana de Prunella powali byle zwężenie lub rozszerzenie spodni. Prócz tego przedramatyzowano akt pierwszy, a przefarsowano akt trzeci. Sztuka nie nadawała się do strojów — artyści do ról, które im powierzono.

K. H. Rostworowski.

—oOo—

„Głaz graniczny“ Zegadłowicza.

Głosy prasy.

„Głaz graniczny“ Emila Zegadłowicza wystawił ostatnio teatr „Odrodzony“ na Pradze warszawskiej. „Polska Zbrojna“ (St. P.) pisze w nr. 303 (4 listopada): ...„Owe „pomniejsze“ teatry warszawskie wykazać się będą mogły niespożytą zasługą wprowadzenia nowych talentów na scenę. Tak w roku ubiegłym postąpił Teatr im. Fredry, wystawiwszy „Jana Karola Macieja Wścieklicę“ Witkiewicza, tak obecnie uczynił też Teatr Odrodzony; zapoznając stolicę z potężnym talentem beskidzkiego poety, Zegadłowicza“...

„Dzień Polski“ (4 listopada) zaznacza: ...„Nareszcie. Nareszcie przemówiło ze sceny słowo jednego z najwybitniejszych poetów polskich doby obecnej... Przyznać trzeba — aktorzy Teatru Odrodzenia wykazali większy pietyzm wobec poezji, niż czynią to nieraz zasobniejsze w talenty i daleko bogatsze inne teatry warszawskie.

Dzięki temu, premjera dramatu Zegadłowicza spełniła w zupełności swe zadanie. Widz napawał się pięknie stylizowaną przez poetę gwarą góralską, ujętą w piękny, rytmizowany wiersz“.

W „Rzeczypospolitej“ (nr. 304) pisze Miecz. Smolarski: Zegadłowicz jest poetą głębszym od niejednego ze współczesnych, poważnie i pięknie patrzy na zadania poezji, tęskni do tego, by jej złoty kruszec wyjrzał znowu z pod patyny szablonu i szarzyzn pospolitości. Dlatego to ukochał swoje górskie, słońcem złocone, a deszczem siekane Beskidy, jak inni Tatry, jak inni dawniej jeszcze wielbili step i tworzyli szkołę ukraińską. Dlatego także, dla tej odrębności, pisze gwarą miejscową, by znaleźć do ociosania nowy, bodaj skalisty materjał, ale inny, niż język tej „literatury“, która wyzbyła się „poezji“.

Ważne! — Przeczytaj! — Powiedz innym!

Aby istotnie cały Kraków mógł oglądać wspaniały film

„TRAGEDJA W LOURDES“

dyrekcja kinoteatru „REDUTA“ Kraków, Lubicz 15.

zaprowadza na ostatnie 2 dni wyświetlania tegoż filmu to jest: we środę czwartek 11 i 12 listopada popularne ceny biletów wstępu po 50 gr. 1 zł. i 1.50 zł.

Ostatnie 2 dni programu! Seansy o 4.30, 6, 7.30 i 9 wieczór.

KRONIKA KRAKOWSKA.

Nieudała próba odbicia żydów komunistów.

WIELKA AWANTURA NA ULICACH MIASTA. — WYWOŁALI JĄ ŻYDZI, ABY W ZAMIESZANIU UŁATWIĆ UCIECZKĘ GŁOŚNEJ DZIAŁACZCE KOMUNSTYCZNEJ. — ATAK NA POLICJANTÓW. — „PSIAKREW SĄDY POLSKIE“. — INTERWENCJA SILNEGO PATROLU POLICYJNEGO.

Wczoraj donosiliśmy o aresztowaniu w Krakowie szajki żydowskich prowodyrów komunistycznych za przygotowywanie manifestacyjnych wystąpień w 8 rocznicę przewrotu sowieckiego w Rosji, oraz 2 rocznicę rozruchów krakowskich. Policja aresztowała 10 żydów i skonfiskowała obfity materjał, który oddała do dyspozycji prokuratora.

Jak się obecnie okazuje, członkowie partji komunistycznej — mieszkańcy Kazimierza i Stradomia — na wiadomość o aresztowaniu swoich prowodyrów, postanowili ułatwić im ucieczkę i w tym celu ułożyli cały plan działania. Jako najlepszą sposobność odbicia aresztowanych, wybrali czas, gdy będą oni doprowadzani z biur policji politycznej do więzień.

Wczoraj po wstępnem przesłuchaniu w ekspozyturze policji politycznej, odstawiano do aresztów pod eskortą dwóch policjantów — Goldę Spatzner, znaną działaczkę komunistyczną. W chwili, gdy przechodzili ul. Szpitalną, przystąpił do eskortowanej brat jej Mojżesz Spatzner i zaczął prowadzić z nią rozmowę w żargonie, przeplataną słowami polskiemi. Po zamienieniu kilku zdań, Spatzner nagle obsypał policjantów obelżywemi wyzwiskami, a następnie zaczął wykrzykiwać na władze bezpieczeństwa, chcąc tym sposobem wywołać zbiegowisko i w zamieszaniu, przy pomocy nadbiegłych żydów, umknąć z siostrą. Jakoż istotnie awantura wszczęta przez Spatznera, ściągnęła tłumy przechodniów, wśród których przeważali żydzi, oczekujący widocznie na sposobność odbicia aresztowanej.

Tymczasem policjanci widząc, że tłum gotuje się do ułatwienia ucieczki Spatznerównej, zaalarmowali gwizdkiem patrolujących w pobliżu posterunkowych, którzy nadbiegli w porę i ujęli Spatznera. Rozjuszony żyd rzucił się na posterunkowego, zaczął go bić i kopać, co widząc Golda, zaatakowała również drugiego posterunkowego, chcąc uwolnić się i zbiec. Tymczasem komenda policji, zawiadomiona o awanturze, wysłała natychmiast na miejsce patrol policyjny, który szamotającemu się Spatznerowi założył kajdanki na ręce i oboje odprowadził do więzień sądowych.

Zaznaczyć należy, że Spatznerówna jest główną działaczką komunistyczną wśród młodzieży żydowskiej na Kazimierzu i Stradomiu i za swą działalność agitacyjną odpowiadała już kilkakrotnie przed sądem. Ostatnio była ona wmieszana w aferę szpiegowską żyda Pickera i została zasądzona na rok więzienia. Naturalnie żydom krakowskim zależało na tem, by umożliwić jej ucieczkę, co się jednak nie powiodło.

Przechodnie, którzy byli świadkami awantury żydowsko-komunistycznej, opowiadają nam ze wzburzeniem, że prowadzona przez policję Golda Spatzner wykrzykiwała na cały głos: „psiakrew — sądy polskie“, „Muraszkę zasądziliście tylko na 2 lata więzienia, zamiast żeby wisiał“ i t. p. Z tłumu — jako że był prawie tylko żydowski — nikt na podobne obelgi, rzucane z całą furją semicką pod adresem władz polskich nie reagował. Z wykrzyknikami Goldy mieszały się tylko głośne wołania Spatznera: „nie aresztujcie politycznych działaczy“, „precz z policją“ i t. p.

W ten sposób dzięki niedanej ucieczce Spatznerównej, udaremniono również odbicie dalszych aresztantów komunistycznych, odprowadzanych po pewnym czasie z ekspozytury policji politycznej do więzień.

* * *

Z drugiego numeru „Towarzysza“, wydawanego przez „Związek młodzieży komunistycznej w Polsce“, dowiadujemy się, że ZMK. zabiera się teraz do pracy wśród chłopów mało i bezrolnych w myśl hasła „Twarzą ku wsi“. Tosamo pismo opisuje, jak to w Rosji obchodzono uroczyście trzechlecie Z. M. K. w Polsce, Konferencja komsomolców w Charkowie objęła szefostwo nad warszawską organizacją Z. M. K., konferencja zaś kijowska objęła szefostwo nad Z. M. K. Ukrainy zachodniej (t. j. polskiej). Wykonywanie szefostwa polega na popieraniu finansowem „podszefnej organizacji“ przez organizację szefa, jest więc jasnem, że ożywiona obecnie działalność „zetemkowców“ finansowana jest przez sowieckie związki młodzieży, a te liczą obecnie 1.503 tys. członków.

Z. M. K. grupuje u nas dotąd prawie wyłącznie żydów i można go śmiało uważać za organizację żydowską. Jednak byłoby błędnem z naszej strony lekceważenie tego ruchu i pozostawienie walki z nim organom państwa. Wobec chaosu ideowego, jaki panuje w umysłach starszego pokolenia, niedoświadczona młodzież nasza, szukająca celów wyższych, może łatwo wpaść w sidła głosicieli komuny. Jakże ważnem jest wobec tego zadaniem popieranie u nas chrześcijańskich stowarzyszeń młodzieży, które są fortecami chrześcijańskiego i narodowego odporu przeciw atakowi idei przewrotowych.

Werbunek rezerwistów do policji państwowej.

Na wniosek Głównej Komendy Policji władze wojskowe zgodziły się na pośrednictwo w werbowaniu do policji państwowej kandydatów z pośród szeregowych zwalnianych do rezerwy. Doświadczenie wykazało, iż zwalniani do rezerwy stanowią dla kadr policyjnych cenny materjał, gdyż są obeznani z wyszkoleniem i zasadami dyscypliny wojskowej, przez co szkolenie ich jako rekrutów policyjnych jest znacznie ułatwione.

Werbunek będzie przeprowadzony w ten sposób, że wojewódzcy komendanci policji zgłoszą dwa razy do roku, a to 1 stycznia i 1 sierpnia, właściwemu d-cy OK. liczbę wakujących stanowisk w policji, warunki przyjęcia, wymagane kwalifikacje oraz warunki służby wogóle.

Dane te będą podawane do wiadomości podległych DOK. formacyj, celem ogłoszenia szeregowym, przechodzącym do rezerwy. Na tej zasadzie szeregowi mogą niezwłocznie wnosić drogą służbową podania, zgłaszając chęć zaciągnięcia się do szeregów policji państwowej. Zaopinjowane przez d-cę formacji podania, będą rozpatrywane i rozstrzygane przez wojewódzkiego komendanta policji państwowej.

—oOo—

Kraków, 11 listopada.

Środa 11: Św. Marcina.
Czwartek 12: 5 Br. Polak. mm.
Czwartek 12: Wschód słońca o godz. 7.18, zachód o 16.10.

SPROSTOWANIE. We wczorajszej depeszy z Warszawy o wniesionym do Sejmu projekcie ustawy w sprawie zaciągnięcia pożyczki zagranicznej w wysokości 6 miljonów dolarów w Stanach Zjednoczonych, zaszła omyłka drukarska. Mianowicie oprocentowanie jej wynosi 7% rocznie, a nie 70% jak mylnie podano.

NOWE PREZYDJUM TOWARZYSTWA TECHNICZNEGO. Walne zgromadzenie krakowskiego Tow. technicznego dokonało wyboru do prezydjum Towarzystwa. Na prezesa wybrano inż. Mieczysława Seiferta, dyrektora gazowni, na wiceprezesa inż. Stanisława Krawczyka. Do wydziału weszli pp.: Edmund Chromiński, Kazimierz Ciechanowski, Zygmunt Francki, Władysław Kaczmarski, Zygmunt Kijak, Edward Kostecki, Leonard Nitsch, Wiktor Pirgo, Bolesław Skąpski, Jerzy Struszkiewicz, Jerzy Tokarski, Eugenjusz Tor.

WYSTAWA DZIEŁ PIOTRA MICHAŁOWSKIEGO. Związek Artystów Plastyków w Krakowie, plac św. Ducha 1, urządza wystawę jubileuszową w 70-tą rocznicę zgonu wielkiego artysty Piotra Michałowskiego. Związek zwraca się do posiadaczy dzieł artysty, by zgłosili dzieła pod powyższym adresem.

„AUTOMOTOR“ NA POMIESZCZENIE URZĄDZEŃ ZAKŁADU CZYSZCZENIA MIASTA. Gmina m. Krakowa zakupiła w ostatnim czasie zabudowania „Automotoru“ w Dębnikach na pomieszczenie samochodowego taboru Zakładu czyszczenia miasta. Dotąd posiada gmina 5 automobilowych urządzeń do skrapiania ulic, oraz do wywozu śmieci i popiołu, a w przeciągu dwóch lat ma nadejść dalszych 20 wozów motorowych. — Wczoraj rano komisja magistracka przejęła w posiadanie zakupiony zakład „Automotor“.

RADA BIBLJOFILSKA W WARSZAWIE. Na zjeździe bibjlofilów polskich w Krakowie, odbytym w czerwcu b. r., postanowiono utworzyć stałą reprezentację miłośników książek, składającą się z przedstawicieli wszystkich towarzystw bibljofilskich. Pierwsze posiedzenie Rady bibljofilskiej odbędzie się w dniach 14 i 15 b. m. w Warszawie, gdzie będą omawiane sprawy związane z produkcją wydawniczą i ruchem bibljofilskim w Polsce. Obradom przewodniczyć będzie p. Stefan Demby. Z Krakowa na posiedzenie Rady bibljofilskiej wyjeżdża prezes Towarzystwa Miłośników Książki, p. Kazimierz Witkiewicz i redaktor „Exlibrisu“, p. Kazimierz Piekarski.

NA WCZORAJSZYM TARGU płacono następujące ceny: litr mleka zbieranego 20—25 gr., niezbieranego 30—35 gr., śmietany słodkiej 50—60 gr., kwaśnej 1.60—2 zł., 1 kg. masła 4—4.50 zł., sera 0.90—1 zł., jaja za kopę 10.20—10.50, za sztukę 17—18 gr. Drób: kura 4—7 zł., para kurcząt 4—7 zł., kaczka żywa 4—6 zł., bita 3—5 zł., gęś żywa 6—8 zł., bita 5—7 zł., zające w skórze po 5—6 zł., bez skóry 4—5 zł. Jarzyny: 1 kg. ziemniaków 8—10 gr., buraków 10—12 gr., marchwi 10—15 gr., selerów 20—40 gr., kapusta biała za kopę 2—3 zł., kapusta włoska 2.50—5 zł. kopa, 1 kg. chrzanu 1—1.60 zł., kopa sałaty 3—6 zł., kalafjor za sztukę 0.20—1 zł.

PRASÓWKA PRZED ŁAWĄ PRZYSIĘGŁYCH. Wczoraj odbyła się przed ławą przysięgłych w sądzie okr. karnym rozprawa przeciw p. Stanisławowi Tomaszewskiemu, właścicielowi dukarni „Mieszczańskiej“, oskarżonemu o obrazę czci, popełnioną drukiem na osobie p. Adolfa Kalpera, emeryt. urzędnika pocztowego. Przedmiotem oskarżenia było ogłoszenie w „Il. Kurjerze Codz.“ pod tytułem „Ostrzeżenie“, w którem p. Tomaszewski oświadcza, iż p. Kalper nie pracuje więcej u niego, a to z powodu „inkasowania pieniędzy na podstawie przez siebie wystawianych kwitów. Sprawki tegoż osobnika zostały oddane sądowi karnemu“. Kilkakrotne wezwania przewodniczącego do pogodzenia się stron nie odniosły skutku, a p. Tomaszewski zaofiarował dowód prawdy. Rozprawę odroczono, celem wezwania świadków. Przewodniczył sędzia Dr Lizak, wotowali Dr Horski i Świądrowski.

NAŁOGOWY ZŁODZIEJ PRZED SĄDEM. Przed trybunałem orzekającym stawał wczoraj Jan Fiszer, lat 19, pomocnik tapicerski, oskarżony o kradzież papieru, wartości 100 zł., na szkodę drukarni Ludowej, oraz lampy, wartości 250 zł., na szkodę właścicielki hotelu, Schillowej. Pod zarzutem paserstwa odpowiadali wraz z Fiszerem Emilja Darowska i Maurycy Hegl, kupiec, u którego znaleziono skradzioną lampę. Fiszer, mimo młodego wieku, był dotąd karany 6 razy za zbrodnie kradzieży, a 8 razy za przekroczenie kradzieży. Trybunał zasądził go na półtora roku ciężkiego więzienia z obostrzeniami, zaś dalszych obwinionych uwolnił od winy i kary. Rozprawie przewodniczył s. s. o. Dr Kaczmarski, wotowali s. s. o.: Dr Stołyhwo i Dr Wątor, oskarżał prok. Stawarski.

ZABÓJSTWO. Onegdaj odpowiadało przed sądem okr. karnym siedmiu wieśniaków z Łęgu i Beszczów pod Krakowem, oskarżonych o to, że dnia 15 lipca 1923 roku wśród bijatyki targnęli się na Rudolfa Toporka, który doznał złamania podstawy czaszki, skutkiem czego zmarł na drugi dzień w szpitalu. Nadto kilku z nich było oskarżonych o wzajemne pobicie się. Rozprawę odroczono, celem dopuszczenia świadków odwodowych.

ZAMACH SAMOBÓJCZY NA GROBIE. W poniedziałek o godz. 7 wieczorem dozorca cmentarza Rakowickiego zauważył na jednym z grobów kobietę stojącą w płomieniach. Pobiegł natychmiast na ratunek nieszczęśliwej, ugasił na niej ogień i zawezwał lekarza Pogotowia. Jak się okazało, desperatka — która nie chce wyjawić swego nazwiska — oblała się naftą, a następnie podpaliła. Lekarz przewiózł ją silnie poparzoną do szpitala. Kobieta robi wrażenie obłąkanej.

NAPAD BANDYCKI. Nieznani sprawcy napadli wczoraj na Urbana Dzięgla, robotnika z Płaszowa, idącego ul. Szeroką. Dzięgiel doznał kilka ran ciętych w ręce i klatkę piersiową. Ofiarę napadu bandyckiego przewiózł lekarz Pogotowia do szpitala. Za zbiegłymi opryszkami wdrożyła policja pościg.

ARESZTOWANIE ZŁODZIEJA. Organa śledcze policji przytrzymały Józefa Janika, lat 26, rodem z Przybrodzia pow. Wadowice, znanego złodzieja z bogatą przeszłością kryminalną — w chwili, gdy niósł tobół z garderobą i bielizną. Przytrzymany, zeznał, że rzeczy te skradł pasażerowi z pociągu na stacji Podgórze—miasto. Garderoba, kroju amerykańskiego, nosi znaki firmy John Ślusarczyk z Buffalo. Zachodzi przypuszczenie, że rzeczy te pochodzą z kradzieży na szkodę reemigranta w powiecie wadowickim lub oświęcimskim.

—oOo—

PIELĘGNOWANIE WŁOSÓW.

Jakże często widzimy łysych Panów, jak często słyszymy narzekania Pań na wypadanie włosów. A tylko w wyjątkowych wypadkach chorobę włosów powodują inne cierpienia, niż łupież, oraz cała masa tych nic nieznaczących powodów, jak kurz, dym, nieodpowiednie nakrycie głowy etc. Zdrowe włosy mają swój naturalny połysk, są miękkie i posiadają specjalny zapach — muszą być jednak pielęgnowane. W gruncie rzeczy racjonalne pielęgnowanie włosów polega tylko na celowem utrzymaniu ich w czystości. Używanie wody do włosów z przymieszką alkoholu nie jest wskazane, zaś shampoonu, zawierającego sodę, wprost trzeba się wystrzegać. Do mycia głowy należy używać specjalnie łagodnego mydła, któreby wydzielało znaczną ilość piany i gruntownie oczyszczało skórę głowy, oraz usuwało zbyteczny tłuszcz włosów. Piana ta następnie, po dość silnym masażu skóry, powinna być dokładnie zmyta letnią wodą. Racjonalne pielęgnowanie włosów nie jest luksusem, a zwykłym zabiegiem hygjenicznych, mającym na celu ogólne zdrowie organizmu człowieka.

„Elida Shampoo“ posiada wszelkie zalety środka jedynie nadającego się do racjonalnego pielęgnowania włosów.

—oOo—

Zawiadomienia i komunikaty.

POWSZECHNY INSTYTUT WYKŁADOWY urządza cykl wykładów, które wygłosi ks. prof. Feliks Hortyński na temat: „Z praktycznej psychologji“. Najbliższy wykład pod tytułem: „Autoanaliza“ odbędzie się dzisiaj, we środę, o godz. 6 wieczorem, w sali Tow. Roln. (plac Szczepański 2.

Z TOW. FILOZOFICZNEGO. Jutro we czwartek o godz. 6 wieczór w sali Seminarjum filozof. (ul. św. Anny 12) Prof. Uniw. Jagiell. Dr. Stanisław Gołąb wygłosi odczyt p. t. „Nowy pogląd na stosunek między prawem a moralnością“ Goście mile widziani.

WALNE ZGROMADZENIE „ODRODZENIA“, Stow. Mł. Akad., odbędzie się w poniedziałek dnia 16 b. m. o godz. 6.30, w razie braku kompletu o godz. 7, z następującym porządkiem dziennym: 1) Odczytanie protokołu, 2) sprawozdanie Zarządu, 3) Sprawozdanie komisji rewizyjnej, 4) wybór władz Stow., 5) wnioski i interpelacje.

KURS KILIMKARSTWA rozpocznie się w Muzeum przemysłowem (Smoleńska 9), dnia 17 b. m.

—oOo—

Repertuar Teatru im. Słowackiego.

Środa: „Rozwiedźmy się“.
Czwartek: „Żywa maska“ (czyli „Henryk IV“).
Piątek: „Żywa maska“ (czyli „Henryk IV“).
Sobota po południu: „Codziennie o piątej“ (ceny zniżone).
Sobota wieczór: „Żywa maska“ (czyli „Henryk IV.“).

Repertuar Operetki „Nowości“.

Środa: (Ceny miejsc o 50% zniż.) „Fischel“.
Czwartek: (Ceny miejsc o 50% zniżone) „Fischel“.
Piątek: „Fischel“ (ceny miejsc o 50% zniż.).

Repertuar „Bagateli“.

Środa: „Fatamorgana“.
Czwartek: „Fatamorgana“.

Repertuar koncertowy.

Niedziela 15: Henryk Marteau, skrzypek.

—o—

WANDA: „Łódź piracka nr. 777“.
UCIECHA: „Demon morza“.
WARSZAWA: „Demon morza“.
NOWOŚCI: „A imię jej kobieta“.
SZTUKA: „Grzeszna miłość“.
PROMIEŃ: „Zwycięzcy przestworza“.
REDUTA: „Tragedja w Lourdes“.

Komunikaty teatrów krakowskich

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. We czwartek wchodzi na repertuar jedna z najgłośniejszych sztuk Ludwika Pirandello: „Żywa maska“, czyli „Henryk IV“. Osią wydarzeń dramatycznego tego utworu, pełnego napięcia i wysokiej teatralności jest urojenie człowieka obłąkanego, który pozostał na całe życie, w odgrywanej kiedyś na maskaradzie karnawałowej roli Henryka IV, cesarza niem., pamiętnego w historji przez namiętną walkę z papiestwem. W głównej roli wystąpi p. Brydziński. Obok niego ukażą się pp.: Kłońska, Granowska, Kijowski, reprezentanci świata, z którego Henryk IV został wyrwany, Znicz jako komiczny lekarz-neuropata, Burnatowicz, Rozmarynowski, Vorbrodt, Zbyszkowski — jako tajni radcy w służbie Henryka i inni.

Kurjer literacki.

P. CHRISTINA AGOSTI-GAROSCI znaną jest z kilku prac poświęconych literaturze polskiej. Obecnie przygotowuje do druku całkowity przekład „Italji“ Konopnickiej.

BERNARD SHAW, wbrew swemu oświadczeniu, że po „Joannie d' Arc“ żadnego więcej utworu nie napisze, pracuje obecnie nad nową sztuką z życia Chrystusa.

MOISSI, który powrócił niedawno z tournée po Rosji, podzielił się z prasą swemi spostrzeżeniami, rzucającemi charakterystyczne światło na panujące obecnie stosunki teatralne w Sowdepji. Okazuje się, że „Joannę d'Arc“ do tego stopnia pokreśliła i poobcinała cenzura sowiecka, że pozostał z niej zaledwie szkielet. Pomimo to sztuka wywierała jednak olbrzymie wrażenie. Jest to zdaniem Moissiego najlepszy dowód jej wielkości. Jak dzieła Shakespeara, nadaje się ona bowiem do nieskończonej rozmaitości interpretacji.

NOWA POWIEŚĆ V. BLASCO IBANEZA P. T.: „ZIEMIE ZDOBYWCÓW“ ukazała się ostatnio w tłomaczeniu polskiem nakładem Bibljoteki dzieł wyborowych, Lwów, Zimorowicza 5.

SENSACYJNA POWIEŚĆ MURZYŃSKA p. t.: „Węzeł nierozwiązalny“, cieszy się obecnie niezwykłem zainteresowaniem w angielskim świecie literackim.. Autorką jej jest murzynka Jessy Redmond-Fozet. Po konkursowej powieści „Batuala“ René Marana, czarnego poety, jest to drugi doniosły wypadek w literaturze murzyńskiej. Powieść Mr. Fozet przeciwstawia nienormalny stosunek dwóch ras, mieszkających na jednej ziemi — i wykrywa wyrafinowane okrucieństwo białych..

Ruch wydawniczy.

NOWE PISMO HUMORYSTYCZNE. Ukazało się nowe pismo humorystyczne „Ku-Klux-Klan“. Tygodnik „K. K. K.“ opracowują wybitni satyrycy i humoryści polscy. Numer zdobny jest w rysunki znanych karykaturzystów i przy barwnej treści przynosi zadowolenie najwybredniejszemu czytelnikowi. Pismo jest do nabycia w kioskach „Ruchu“ na stacjach, w księgarniach, biurach dzienników i u kolporterów.

Od Administracji.

Administracja dziennika „Głosu Narodu“ uprasza P. T. Prenumeratorów, o rychłe wyrównanie prenumeraty za miesiąc listopad celem uregulowania nakładu.

WIADOMOSCI GOSPODARCZE.

—o—

Nowe zarządzenia reglamentujące przywóz.

Z dniem 14 b. m. upływa termin ważności list importowych antyniemieckich. Ponieważ w tym terminie pertraktacje polsko-niemieckie nie mogą być ukończone, przeto Ministerstwo przemysłu i handlu przystąpiło **do przedłużenia terminu**, oznaczonego w Dz. Ustaw nr. 80, na **dalsze trzy miesiące. Zmieniona zostanie przy tej sposobności klauzula par. 2, dotycząca świadectw pochodzenia.**

Dotychczas pozwolenie przywozu zastępowało świadectwo pochodzenia.. Obecnie, t. j. od 14 listopada par. 2 otrzyma brzmienie następujące: „Na towary zakazane do przywozu należy, w razie stosowania do nich zniżki konwencyjnej. przedstawiać świadectwo pochodzenia“.

Wszyscy importerzy winni się przeto natychmiast zwrócić do zagranicznych dostawców, by jednocześnie z towarem wysyłane były świadectwa pochodzenia.

Jednocześnie importerzy artykułów zakazanych do przywozu, a nie objętych uprzednio ogłoszonemi listami, winni wstrzymać się ze składaniem podań do Min. przemysłu i handlu o zezwolenie na przywóz, aż do publicznego podania do wiadomości, iż rząd wyznaczył już kontyngenty na te artykuły. W obecnej chwili Ministerstwo przemysłu i handlu **nie udziela zezwoleń na przywóz tych artykułów**, co równoznaczne jest z bezwzględnym zakazem przywozu.

Dotyczy to między innemi następujących artykułów: pomarańcze, mandarynki, pasztety i przyprawy, ryby i kawior, kwiaty cięte i liście, kamienie szlachetne, kamienie do ozdoby prawdziwe i sztuczne, wyroby ze złota, również emaljowane, z platyny i srebra ze szlachetnemi kamieniami i perłami, motocykle — również z przyczepkami, karty do gry, kaszmiry, pióra ozdobne, sztuczne kwiaty i t. p.

—ooo—

Elektryfikacja kolei polskich.

Podejmie ją wkrótce amerykańskie konsorcjum.

Pisma donoszą ze sfer amerykańskich, jakoby one zamierzały przeprowadzić **w najbliższym czasie realizację planu elektryfikacji kolei w Polsce.** Projektowane jest założenie centrali elektrycznych w Polsce, któreby zaopatrywały nietylko Polskę, ale i sąsiednie państwa. W przeprowadzeniu tego planu mają wziąć udział głównie następujące towarzystwa amerykańskie: „General Electric Comp.“, „Westing House“ i „Filip et Bertron“, które złączyły się w nową spółkę p. f. „Utilities Comp.“, w celu przeprowadzenia elektryfikacji Polski.

Już w sierpniu r. b. zapewniono przez połączenie tych przedsiębiorstw dla celów powyższych, kapitał w kwocie 26 miljonów dolarów. Spółka zamierza współpracować z brukselską grupą Heinena.

Kronika ekonomiczna.

ZAMKNIĘCIA RACHUNKÓW PAŃSTWOWYCH. Stosownie do art. 7 ustawy konstytucyjnej, wszystkie władze sporządziły zamknięcie rachunków państwowych za rok 1923, a Ministerstwo skarbu opracowało ogólne zamknięcie za rok 1923 i odesłało jeden egzemplarz tych zamknięć Najwyższej Izbie kontroli, drugi zaś prezesowi Rady ministrów, celem przedłożenia go Sejmowi dla parlamentarnego zatwierdzenia.

KREDYTY BUDOWLANE. Do dnia 4 b. m. w centrali Banku Gospodarstwa Krajowego przyznano 701 pożyczek budowlanych na sumę 24.4 milj. zł., w oddziałach zaś B. G. K. 441 pożyczek na sumę ogólną 12.2 milj. zł. Ogółem do chwili obecnej B. G. K. przyznał na cele budowlane 1.142 pożyczki na sumę ogólną 36.6 milj. zł.

WYCOFYWANE ZNACZKI POCZTOWE. Z dniem 15 b. m. wycofane zostają z obiegu znaczki stemplowe wartości 40 i 50 groszy. Użycie wycofanych z obiegu znaków po tym terminie jest niedozwolone. Dodatkowe rozporządzenie wykonawcze określi termin, oraz warunki wymiany wycofanych z obiegu znaczków stemplowych na znaczki nowej emisji.

WYSTAWA DROBIU W WARSZAWIE. W dniach od 14—17 b. m. odbędzie się w Warszawie, w lokalu Centralnego Komitetu dla spraw hodowli drobiu przy ul. Kopernika, ogólny zjazd hodowców gołębi pocztowych. W dniach tych odbędzie się równocześnie wystawa drobiu i gołębi pocztowych.

UREGULOWANIE PRZEDWOJENNYCH DŁUGÓW AUSTRJACKO - WĘGIERSKICH. Konferencja państw sukcesyjnych dawnej monarchji austro-węgierskiej, która ma zająć się ostateczną repartycją i uregulowaniem zobowiązań przedwojennych byłej monarchji austro-węgierskiej, zostanie niebawem otworzona w Pradze.

Giełda krakowska.

Dolar w Krakowie najtańszy.

Dolar na wczorajszym poziomie. Kraków jest stosunkowo pod względem kursu dolara najtańszy, a to z powodu silniejszego eksportu bydła i świń. Bank Polski podwyższył kurs dolara efekt. na 6.05 zł.

Kursa innych walut bez zmian, z wyjątkiem słabszego Paryża (24.50 zł. za 100 frs.).

W akcjach ruch bardzo słaby, poszukiwany Zieleniewski po 9 zł. i Chodorów po 4—4.55 zł. Bank Małopolski 28 gr., Zieleniewski 8.80, Żelazo 21 gr., Górka 8.20 zł., Tepege 28 gr., Trzebinia mydło 6 zł., Chodorów 4.55 zł. Pogiełdzie: Lokomotywy 65—68 gr.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Waluty. Londyn 29.14, Nowy Jork 5.98, Paryż 23.92 i pół, Praga 17.80, Szwajcarja 115.90, Włochy 23.95, Wiedeń 84.75.

Papiery państwowe i lokacyjne. 5% pożyczka konwersyjna 43 i pół, 8% pożyczka konwersyjna 70, pożyczka dolarowa w dolarach 66, w złotych 394.68, pożyczka kolejowa 85.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zamknięcie giełdy. Paryż 20.65, Londyn 25.14.8, Nowy Jork 5.18.8, Włochy 20.67, Berlin 1.23.5, Wiedeń 73.12, Praga 15.37 i pół, Warszawa 86. Tendencja niejednolita.

ZŁOTY W WIEDNIU.

Wiedeń. (PAT.). Giełda dnia 10 listopada. Warszawa 116.90 do 117.40.

Giełda zbożowa.

Silniejszy dowóz — brak kupujących.

Kraków, 10 listopada. Pszenica dworska 25 do 26, targowa 24—24.50, żyto dworskie 18.50 do 19, targowe 17.50—18, owies dworski 20—21, targowy 19—20, jęczmień na krupy 20—21. ziemniaki stołowe 5—5.50, gorzelniane 4—4.40. Mąka pszenna 50% krak. 49—50, mąka pszenna 50% kongr. 45—46, mąka żytnia 60% krak. 32—32.50, mąka żytnia 65% pozn. 32—32.50. Otręby pszenne 11.50—12, żytnie 11—11.50. Ryż Burma 67.50—68. — Tendencja przy lepszych dowozach słabsza. brak kupujących.

Zycie sportowe.

ZAWODY ZAGRANICZNE.

Praga: Union Žižkov—Rapid 3:2. Cechie Karlin—Slovan 1:8. Nusselsky—C. A. F. C. 2:4. Meteor VIII—Liben 3:2.

Wiedeń: Amatorzy—Vienna 3:1 (1:1).

Paryż: Victoria Žižkov—Red Star 5:1.

Budapeszt: Węgry—Włochy 1:1.

Berno: Szwajcarja—Austrja 2:0.

Nowy rekord światowy na 100 mil ang. Na welodromie w Melbourne australijski mistrz amator ustanowił ostatnio nowy rekord światowy w jeździe bez leadera na dystansie 100 mil angielskich (161 klm.) w czasie 4 : 37 : 23. Dotychczasowy rekord światowy dzierżył od r. 1901 Jeack (Genewa) z czasem 4:55:07.8.

25 lat mistrzem kolarskim. Słynny kolarz niemiecki Walter Rütt po 25 latach chlubnej działalności sportowej zrywa obecnie z czynną pracą sportową. Rütt był kilka razy zdobywcą paryskiej „Grand Prix“ i nieraz triumfował w wyścigach 6-dniowych.

Mały feljeton.

W sprawie obecnej sytuacji finansowej miesięcznik paryski „Revue Mondiale“ ogłosił ankietę. Pośród stu nadesłanych do redakcji, najcharakterystyczniejszą jest odpowiedź powieściopisarza francuskiego Bergera, który oświadczył:

— Jeśli z wszystkich stron dochodzą skargi na obecną sytuację ekonomiczną świata literackiego... to dlaczego upierać się przy zawodzie literackim i dlaczego nie zabrać się do czegoś intratniejszego... Co do mnie wyciągnąłem już konsekwencje z obecnego stanu rzeczy i zabieram się do handlu trzodą chlewną. Dlaczego nie? Niedawno otrzymały niektóre wielkie restauracje paryskie oferty z Wiednia, podpisane „Leopold von Habsburg“, w których firma reprezentowana przez byłego arcyksięcia austrjackiego, proponuje dostarczanie piwa restauracjom paryskim. Jeżeli więc dzisiaj Habsburg sprzedaje piwo, to dlaczego nie pójść za przykładem dramaturga Sedaina, który, gdy po kilku wielkich trjumfach scenicznych, opuściło go szczęście, zabrał się najspokojniej do zawodu, który uprawiał w latach młodzieńczych, mianowicie powrócił do murarstwa?

Wytwórnia kilimów
Ireny Gutwińskiej
Absolwentki państw. szkoły przem. art.
Karmelicka 59, II. p.
poleca kilimy oraz przyjmuje zamówienia według obranych wzorów, za gotówkę lub na raty. 1176

KURSA! KURSA!
Francuskiego, Angielskiego Niemieckiego
dla dzieci
3 razy tygodniowo, 5 zł. miesięcznie. Lekcje pojedyncze i zbiorowe dla dorosłych (pań). **ulica Zyblikiewicza**, gmach P. K. O., wejście 9, II. p. na lewo od 11—12. 1628

Tylko dla dzieci!
Auta, rowery, trezyny, wózki dla lalek, sanki, hurtownie i detalicznie poleca wytwórnia Taraby, Grzegórzecka 20. Kraków.

Saloniki od 240 złotych otomany, kanapy, kanapki rozkładane, łóżka składane, materace włósienne na raty! Luszowicz, Florjańska 44. 1552

ZGUBIONO
9 b. m. w drodze na cmentarz **zegarek złoty** maleńki z djamencikami, cenną pamiątkę rodzinną. Uczciwego znalazcę uprasza się o zwrot za wynagrodzeniem na ul. Lenartowicza 5, I. p.

Suchotami zagrożony młody inteligentny chrześcijanin, niezdolny zapracować, cierpiący nędzę, możliwy do wyleczenia w górach, błaga o miłosierdzie i litość wszystkich Przewiel. Księży i Czytelników. Ofiary jakiekolwiek przyjmuje Administracja „Głosu Narodu“ dla „Nieszczęśliwego“. 1631

Do wydzierżawienia
zaraz w Swoszowicach pod Krakowem (blisko zakładu kąpielowego) grunt z willą na pensjonat, zabudowania gospodarskie, ogród, lasek. Oferty listownie. Kopernika 8. Krakowska Drukarnia Nakładowa w Krakowie. 1650

Już wyszła z druku nakładem „KSIĘGARNI KRAKOWSKIEJ“
KRAKOW, ulica św. Tomasza L. 35.
fantastyczna powieść z życia mieszkańców drugiego globu p. t.
„KIEDY KSIĘŻYC UMIERA“
znanego powieściopisarza JERZEGO BRAUNA
CENA ZŁ. 1·50 CENA ZŁ. 1·50

SKARBOWY ZAKŁAD
SPRZEDAŻY WYROBÓW TYTONIOWYCH
(Sklep Polskiego Monopolu Tytoniowego)
w Krakowie przy ul. Sławkowskiej L. 32.
Rozpoczął z dniem 10 listopada b. r. **sprzedaż wyrobów importowanych**, wymienionych w rozporządzeniu Ministra Skarbu z dnia 7/X. 1925 r. (Dz. U. B. P. Nr. 104. poz. 731).
W sprzedaży znajdują się mianowicie **cygara holenderskie** w 8 gatunkach i **tytonie angielskie fajkowe** w 3 gatunkach.
Sklep monopolowy sprzedaje pozatem wszystkie wyroby Polskiego Monopolu Tytoniowego objęte taryfą ogólnej sprzedaży. 1637

Już nadeszły i są do nabycia
W KSIĘGARNI KRAKOWSKIEJ Kraków, ul. św. Tomasza 35,
nowe mszały formatu 25 : 36 cm **z Proprium polskiem:**
w oprawie czarnej, brzegi złocone — Zł 139.30, w oprawie czerwonej, brzegi złocone — Zł 144.70, w kozłowej skórze czerwonej lub brązowej z bogatym ornamentem złotym, brzegi złocone — Zł 211.80 w czerwonej skórze kozłowej ze stylowemi wytłoczeniami, brzegi złocone Zł 225.70.
Mszały żałobne opr. w płótno form. 25 : 36 — Zł 9.55, format 23 : 32 cm Zł 8.30.
Księgarnia posiada na składzie i poleca kanony na ołtarze, sprowadza na zamówienie brewiarze z żądanem Proprium wymiaru 17 x 10 ½ cm (in 12⁰) lub 15 x 9 (in 16⁰).
Wszelkie zlecenia P. T. Klienteli z prowincji załatwia się szybko i akuratnie.
Wysyłka za pobraniem pocztowem, po doliczeniu rzeczywistych kosztów przesyłki, katalogi na żądanie bezpłatnie.

ALBERT DE FENEUILLE.

Zabójczyni.

Podczas całej rozprawy przed sądem przysięgłych Antoni Lagerdelle nie spuszczał z oczu oskarżonej, Łucji Bardin. Szczupła i drobna wśród czarnych welonów, w skromnej lecz eleganckiej sukni, o małej bledziutkiej twarzyczce zasiadła na ławie podsądnych, obwiniona o zabicie męża.

Lagerdelle, który przyszedł na rozprawę dla zabicia czasu, poczuł szczególną sympatję ku tej nieszczęśliwej kobiecie, splamionej krwią i otoczonej tajemnicą, której zaprzeczała z trwożliwą niezręcznością. Wszystko świadczyło przeciwko niej. Trup Bardina, którego znaleziono w jego gabinecie z dwoma kulami w głowie; nieład w pokoju; ślady walki; sińce na rękach i czole ofiary zabójstwa, a nawet zeznanie oskarżonej, że nikt nie był u męża tego dnia. Ponadto wszyscy wiedzieli, że małżeństwo to źle żyło ze sobą.

Wniosek sam się nasuwał i śledztwo ustaliło go mocno. Ponieważ zmarły nie miał żadnego powodu do samobójstwa, trzeba było przyjąć, że zabiła go żona.

Powtarzała ona wprawdzie wielokrotnie, że jest niewinna i że mąż jej popełnił samobójstwo, ale nikt w to nie wierzył. Wśród publiczności zaczęto już szemrać przeciw hypokryzji zatwardziałej zbrodniarki, gdy nastąpił nieoczekiwany zwrot. W ostatnim dniu rozprawy Łucja łkając, przyznała się nagle do zabójstwa i objawiła rozgorączkowanemu zgromadzeniu, że mąż zaczynał ją zaniedbywać, że doprowadzona do rozpaczy na widok rozbitego ogniska domowego, strzeliła...

Dziwna rzecz, publiczność, dotąd zdecydowanie wroga, nabrała z tą chwilą życzliwości dla oskarżonej. Adwokat mec. Tartarougue skorzystał z tego i obroną przepełnioną wzruszeniem i współczuciem, wyrwał ławie przysięgłych uniewinnienie oskarżonej. Kobiety na sali płakały.

Antoni Lagerdelle rozentuzjazmowany czekał na Łucję przy wyjściu. Wymownie i przekonywująco ofiarował uwolnionej swoją pomoc, opiekę i majątek. Pomoc tę przyjęła z wdzięcznością. Począł widywać ją coraz częściej, przywiązał się do niej, wreszcie pokochał i zaślubił po upływie określonego ustawowo czasu.

Od tej chwili zaznawał przy swojej żonie przyjemności dziwnej, chorobliwej, pod której wpływem drżał z rozkoszy. Zostało ułożone, że nigdy nie będzie między nimi mowy o przeszłości. Ale Lagerdelle myślał o niej nieustannie. Los Bardin'a prześladował go. Najdrobniejszy gniew Łucji budził w nim nieznany a cudowny lęk, który podniecał nieustannie jego miłość.

Przez dziesięć lat Lagerdelle drżał przed żoną. Pewnego dnia zachorowała ona ciężko. Wkrótce lekarze stracili wszelką nadzieję. — W ostatnich godzinach Łucja wezwała męża i wyszeptała:

— Mój drogi, czuję, że umieram... Nie chcę jednak odejść obarczona ciężarem okropnego kłamstwa... i pozostawić ci na zawsze wspomnienie zabójczyni... Jestem niewinną... Idź do mecenasa Tartarougue, on ci to wytłumaczy... Ja nie mam już sił... Żegnaj... Przebacz mi!

Lagerdelle nie mógł otrząsnąć się z osłupienia. Wyznanie umierającej wydało mu się niepojęte. Co najwyżej uważał je za ostatnią próbę uniewinnienia się przed śmiercią.

Pospieszył do adwokata i wyjaśnił mu cel swych odwiedzin. Mecenas Tartarougue nieco zdziwiony zamyślił się chwilę, wreszcie odrzekł:

— Tak, proszę pana, pamiętam doskonale sprawę Bardin'a, tembardziej, że był on moim przyjacielem. Przypominam sobie rolę, jaką w tem odegrała zmarła żona pańska i mogę oświadczyć panu, iż to, co powiedziała przed śmiercią, jest najzupełniejszą prawdą... Nie byłbym oczywiście nigdy zdradził tej tajemnicy, ale....

Antoni przerwał mu. Wydawał się zdruzgotany i szepnął:

— Więc ona nie była winną!... Ale w takim razie nic nie rozumiem. Po cóż się przyznała?

Adwokat odpowiedział z chłodnym uśmiechem:

— To ja jej poradziłem, aby tak uczyniła.

— Pan!... Pan poradził jej oskarżyć się niesłusznie!

— Ależ tak, proszę pana. Miałem zupełną pewność, że to było samobójstwo. Bardin, cierpiący na silną naurastenję, sam mówił mi, że chce umrzeć. Przez nienawiść do żony i chęć skompromitowania jej przygotował odpowiednie tło, aby to wyglądało na zabójstwo... Niech pan sobie teraz przypomni przebieg procesu. Zrazu Łucja Bardin, jąkając się, zaprzecza zabójstwu niemal oczywistemu. Przewodniczący trybunału jest niezadowolony, sędziowie przysięgli nastrojeni sarkastycznie, publiczność wzburzona. Sprawa przedstawia się źle, bardzo źle. W braku nieodpartego dowodu zasądzenie jest prawie niemożliwe, ale wątpliwość przetrwa... Nieszczęsna kobieta, wyrzucona poza nawias społeczeństwa, pozostanie zawsze tą, która mogła zabić...

— Wątpliwość ta wyszłaby na jej korzyść...

— Nie, i pan sam nie byłby jej zaślubił, gdyby nie była w pańskiej opinji zabójczynią.

— To prawda... Może być...

— Widzi pan! Dla ocalenia jej zapragnąłem stworzyć zamiast haniebnej możliwości aureolę roznamiętniającego faktu... Na moje naleganie oskarżona zgodziła się zeznać zmyślone przestępstwo. Wówczas zamiast banalnie poprawnej żony, która w dzisiejszych czasach nie interesuje nikogo, stała się istotą z piętnem fatalizmu na czole, kobietą, budzącą lęk i ciekawość... pożądaną przez wszystkich mężczyzn, a będącą przedmiotem zazdrości kobiet..

— Pan jest strasznym człowiekiem — westchnął Lagerdelle.

— Nie, jestem tylko logiczny. Uwolniona z braku dowodów Łucja Bardin pozostałaby samotna, uboga i pogardzana przez wszystkich. Wskutek mojego podstępu spotkała pana i nagle stała się osobą bogatą, kochaną, poważaną... Czyż nie jest zadaniem adwokata pomagać nieszczęśliwym?

— Może jednak nie za cenę kłamstwa!

— Dlaczego, proszę pana, skoro kłamstwo to przywraca szczęście rozbitkowi?

— Ale ja... czy pan pomyślał o mnie?... Zostałem haniebnie oszukany!

— Wcale nie. Pragnął pan żony wyjątkowej, rzadkich wzruszeń, życia odrębnego od szarej codzienności i zwykłych uczuć!... Wszystko to pan otrzymał...

— Przyznaję, panie mecenasie.

— Więc czegóż pan chce?...

Antoni Lagerdelle wrócił do domu. Spokój, który tam zawitał po dziesięciu latach trwogi, wydał mu się nieznośny. Nagła wściekłość go ogarnęła i wywołując obraz zmarłej, krzyknął:

— Kłamczyni!... Ach, ładnieś mnie zwiodła!... Pomyśleć tylko, że ja ciebie tak kochałem... a ty nawet nie zamordowałaś swego pierwszego męża!

—o—

Wydawca: za „Głos Narodu“ Spółka Wydawnicza z ogran. odpowiedz. K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpowiedz. Jan Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem R. Ferka.